

**Aniela Dylus**

## **POLITYCZNA BEZDOMNOŚĆ KATOLIKÓW**

*Kwiecień, 2019*

- Najpierw krótko chcę zaprezentować sytuację, którą nazywam „polityczną bezdomnością katolików”. Dotyczy ona m.in. mnie osobiście. Zdaję sobie jednak sprawę, że w Polsce dziś prawdopodobnie większość katolików czuje się bardzo (jak nigdy) zdomowiona.
- W politycznym spektrum partyjnym trudno mi mianowicie znaleźć partię godną poparcia, a tym bardziej partię, w której chciałoby się działać<sup>1</sup>.
- Owszem, w obszarze politycznym zwykle nie ma sytuacji czarno-białych. Zdani jesteśmy na spory, ścieranie się, kompromisy; na wybory partii i kandydatów wcale nie idealnych, ale generalnie obiecujących reprezentowanie naszych interesów, jakoś zharmonizowanych z dobrem wspólnym.
- Tymczasem dziś w Polsce dwie główne siły polityczne koncentrują się na wzajemnym zwalczaniu, zaś ich programy i działania dla wielu odpowiedzialnych obywateli-katolików są trudne do przyjęcia. Nieznośny jest agresywny, oskarżycielski, wykluczający język debaty publicznej, właściwy dla obu zwalczających się bloków.

### **1. Ogólna próba ewaluacji poszczególnych partii**

#### **- Wprowadzie Prawo i Sprawiedliwość**

→ generalnie gwarantuje ochronę życia ludzkiego (choć uparcie nie wycofuje się z dopuszczalności aborcji eugenicznej), prowadzi rozsądną politykę rodzinną, odwołując się do solidarności uruchomiło wiele ciekawych programów socjalnych, kontynuuje inwestycje infrastrukturalne i inicjuje nowe, wspiera wolną od handlu niedzielę (por. Ustawa o ograniczeniu handlu w

---

<sup>1</sup> Problem sygnalizowali już inni. Por. np. *Ojciec Maciej Zięba: Pycha, pogarda, gnuśność liberalnej lewicy*, „Rzeczpospolita” 24.08.2018.

niedzielę), wyraża szacunek do tradycji i „wartości konserwatywnych”. Konsekwentnie stoi na stanowisku wspierania rodziny jako związku mężczyzny i kobiety.

→ Dla wielu katolików nie do przyjęcia są jednak działania tej partii naruszające niezależność władzy sądowniczej (zwłaszcza Trybunału Konstytucyjnego, Krajowej Rady Sądownictwa), a więc równowagę władz i tym samym uderzające w demokratyczne państwo prawa. Podobnie jak tendencje etatystyczne, m.in. osłabiające samorząd terytorialny i społeczeństwo obywatelskie, zmonopolizowanie mediów publicznych (nieznośnie propagandowe tzw. programy informacyjne, z „Wiadomościami” na czele), obsadzanie rad nadzorczych spółek skarbu państwa i różnych urzędów „swoimi” (kryterium przynależności lub sympatii partyjnych zastępuje kryterium kompetencji), kontrowersyjna polityka historyczna (wyraźnie słyszalne są tony nacjonalistyczne), niesprawiedliwa deprecjacja osiągnięć III RP. Niepokojące jest osłabienie pozycji Polski na arenie międzynarodowej, zwłaszcza w UE czy zaognienie stosunków polsko-niemieckich. Niezrozumiałe jest sztywne stanowisko wobec uchodźców, oburzające – manipulowanie opinią publiczną w tej kwestii, granie na emocjach (budzenie strachu i niechęci), uparta niezgoda nawet na uruchomienie korytarzy humanitarnych. Dla wielu katolików nie do przyjęcia jest instrumentalizacja Kościoła przez PiS (dla poprawy wizerunku?). Rażą zachowania władz i przedstawicieli tej partii sprawiające wrażenie istnienia „sojuszu ołtarza z tronem”: zajmowanie miejsc w pierwszych rzędach na uroczystościach kościelnych, przemówienia ministrów z ambon, np. w czasie Dożynek na Jasnej Górze itp. (inną sprawą jest przyzwolenie Kościoła na taką instrumentalizację).

- Z kolei partie tworzące **Koalicję Obywatelską** profilują się głównie jako „anty-PiS”.
- Wprawdzie **Platforma Obywatelska**

→ w większym stopniu niż PiS gwarantuje zachowanie porządku konstytucyjnego, choć to ona spowodowała wybuch kryzysu wokół Trybunału Konstytucyjnego. Jest bardziej konsekwentnie proeuropejska, gwarantuje lepszą obecność na arenie międzynarodowej, w tym – w stosunkach z naszym zachodnim sąsiadem. Jest też bardziej „obywatelska”, nie-etatystyczna, subsydiarna. Choć i w tym względzie niektóre jej działania w przeszłości cechowała typowa „arogancja władzy”<sup>2</sup>.

→ PO do dziś nie dokonała rzetelnej analizy swej klęski wyborczej z 2015 r. Nie przeprosiła Polaków za kompromitujące niektórych jej członków rozmowy w restauracji „Sowa & przyjaciele”, nie ustosunkowała się do formułowanych wobec niej zarzutów korupcyjnych, którymi zajmują się komisje sejmowe (Amber-Gold, VAT-owska i inne) czy przynajmniej niedopełnienia obowiązków przez rządzących przed 2015 r. Aby nie zrażać elektoratu „Nowoczesnej” i SLD, PO umacnia swe lewe skrzydło<sup>3</sup>, tzn. zajmuje chwiejne stanowisko w kwestii obrony życia, definicji rodziny, praw związków homoseksualnych, wspiera środowiska LGBT, deklaruje finansowanie z budżetu „in vitro” itp. W wypowiedziach „Nowoczesnej” wyraźnie słychać zaś tony antyklerykalne. Kwestionuje też zasadność nauki religii w szkole i finansowanie jej z budżetu państwa. Ani PO, ani „Nowoczesna” nie przedstawiły jakiegoś przekonującego programu na „inną Polskę”.

- Pozostałe partie albo mają cechy partii „sezonowych” (partia Janusza **Palikota**, **Kukiz '15**), albo ich wybór z innych względów jest trudny dla katolika (liberalizm obyczajowy i antyklerykalizm **Wiosny** Roberta Biedronia czy **SLD**; uwikłanie w stare, skorumpowane struktury przez niektórych działaczy **PSL** – choć wybór tej ostatniej byłby może najbardziej do przyjęcia przez katolika).

---

<sup>2</sup> Nie do przyjęcia był np. styl odrzucenia w pierwszym czytaniu (5.03.2015) obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw, a dotyczącego powrotu do rozpoczęcia edukacji szkolnej w wieku 7 lat, bez należytego wysłuchania wnioskodawców.

<sup>3</sup> Por. S. Sowiński, *Platformo, gdzie twe konserwatywne skrzydło?*, „Rzeczpospolita” 18.09.2018

## 2. Czego w tej sytuacji nie można robić?

- W tej sytuacji „politycznie bezdomni” katolicy nie mogą:

1/ Odwrócić się plecami, odmówić udziału w wyborach – nie z lenistwa czy obojętności, ale w przekonaniu, że każdy wybór będzie zły i nie wolno przykładać się do niego.

- Jak wiadomo, taki wybór też jest złym wyborem – krytykowanym w nauczaniu społecznym Kościoła. Na przykład w adhortacji *Christifideles laici* czytamy: „Ani oskarżenia o karierowiczostwo, o kult władzy, o egoizm i korupcję (...), ani dość rozpowszechniony pogląd, że polityka musi być terenem moralnego zagrożenia, bynajmniej nie usprawiedliwiają sceptycyzmu i nieobecności chrześcijan w sprawach publicznych” (nr 42). Dlatego przed każdymi wyborami biskupi przypominają katolikom o obowiązku udziału w głosowaniu.

- Jestem pod dużym wrażeniem lektury zapisków *Pro memoria* kard. Stefana Wyszyńskiego. Otóż we wrześniu 1952 r., w okresie szalejącego w Polsce stalinizmu Episkopat Polski w „Deklaracji” mówił o moralnym obowiązku wzięcia udziału w tak doniosłych akcie, jakim są wybory; uznawał to za wyraz konsolidacji wewnętrznej społeczeństwa (choć doskonale zdawał sobie sprawę, że w przypadku jednej tylko listy trudno tu mówić o „wyborach” we właściwym tego słowa znaczeniu)<sup>4</sup>.

2/ Ulegać „magicznym” podpowiedziom, niekiedy inspirowanym Biblią; jak moja znajoma, która nie wiedząc na kogo zagłosować w wyborach samorządowych 21.10.2018 r. - usłyszała w kościele fragment psalmu 33: „Pan miłuje prawo i sprawiedliwość” i jej dylemat został rozwiązany.

## 3. Co trzeba i można robić?

<sup>4</sup> Por. S. Wyszyński, *Pro memoria*, t. I: 1948-1952, IPN, UKSW, Warszawa 2017, s. 347.

1/ Krótkofalowo: dopełnić „obywatelskiego obowiązku”, pójść do lokalu wyborczego i dokonać wyboru obciążonego nieprzewycięzalnym konfliktem sumienia.

- Przy wyborze trzeba pozbyć się tęsknoty za absolutną jednoznacznością. Czas „jedności politycznej katolików” chyba bezpowrotnie minął. Trudno oczekiwać, że powstanie jakaś partia chadecka, która we wszystkim będzie miła memu sercu<sup>5</sup>.

- Wybierać świadomie, nie na podstawie emocji, haseł i spotów wyborczych

- Trzeba będzie wybierać „mniejsze zło” – po dokładnym przeanalizowaniu programów, rozważeniu wszystkich „za i przeciw”.

- Tradycyjnie katolicy szukają kandydatów po prawej, konserwatywnej stronie sceny wyborczej; myślę jednak, że owo „mniejsze zło” może się też znaleźć po stronie bardziej liberalnej (zwłaszcza gospodarczo) czy też lewicowej.

2/ Zadanie długofalowe dla „bezdolnych politycznie katolików”- próbować pokazywać: jesteśmy! Nie jest nas mało; klaso polityczna: zadbajcie o nas!

- Oczywiście, nie da się podążać tą drogą indywidualnie, ale jako część społeczeństwa obywatelskiego (Akcji Katolickiej, Stowarzyszenia Dużych Rodzin, Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, Klubu „Tygodnika Powszechnego”.....). Trzeba się wspólnie z innymi przygotować i zorganizować.

- Uczestnicząc w debatach publicznych, w mediach, na forach internetowych musimy umieć nagłośnić klasie politycznej, że istnieje duża grupa katolików „bezdolnych politycznie” - niezagospodarowany „target”. W ramach jakiejś formy „katolickiego lobbingu”, można obiecać wsparcie którejś partii pod warunkiem spełnienia przez nią określonych warunków.

Chodziłoby o to, aby:

---

<sup>5</sup> Argumenty przeciw modelowi „jednej partii katolików” przypomniał Sławomir Sowiński Por. *Patria czy partia?*, „Społeczeństwo” 2018 nr 1 (141), s. 56-78.

→ PO wiedziała, że zwinięcie (obcięcie) konserwatywnego skrzydła oznacza wypędzenie z grona jej wyborców dużej części katolików.

→ PiS wiedziało, że „majstrowanie” wokół podziału władz, zakłamywanie historii najnowszej przez karkołomne interpretacje i księżycową politykę historyczną (Okragły Stół jako zdrada narodu; rząd Olszewskiego jako pierwszy niekomunistyczny, III RP jako jeden wielki mafijny „układ” itp.) wywołuje podobny efekt.

Trzeba będzie być cierpliwym, gdyż na efekty przyjdzie zapewne czekać długo. Jako katolicy musimy przy tym zaakceptować sytuację nieprzezwyciężalnego napięcia między niedoskonałym światem polityki a chrześcijańskim sumieniem!

**Aniela Dylus**, profesor nauk humanistycznych, socjolog, politolog, w latach 2008-2012 dyrektor Instytutu Politologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.s